

## JANUSZ ANDRZEJ WINIARSKI ur. 1933; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Miejsca dzieciństwa. Ulica Bonifraterska.
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Bonifraterska

### Miejsca dzieciństwa. Ulica Bonifraterska.

Kamienica, w której się urodziłem – na Bonifraterskiej pod [numerem] piętnastym – stała na skraju miasta. Trzypiętrowa kamienica, a za nią zaczynały się pola. Przy ulicy Bonifraterskiej kończył się Lublin i zaczynały się pola majątku Lemszczyzna – [jego] właścicielami byli państwo Kleniewscy. Mój ojciec był założycielem i kierownikiem stuhektarowych szkótek w tym majątku. W dwudziestym roku zakładał te szkółki, a w czterdziestym czwartym roku na mocy dekretu wszystkie dobra ziemskie były parcelowane i ojciec likwidował ten majątek i te szkółki. Tak, że ten okres – lata dwudzieste i czterdzieści cztery – to był czas pracy mojego ojca właśnie w majątku Lemszczyzna-Szczekarków, bo to była taka firma szkółkarstwa Lemszczyzna-Szczekarków, a właścicielami byli właśnie Kleniewscy. Zresztą ród zasłużony szalenie dla Lubelszczyzny, jeśli chodzi o popularyzację kultury rolnej, a szczególnie ogrodnictwa. Oni to bowiem wybudowali budynek z przeznaczeniem na szkołę ogrodniczą. Budynek stał na rogu Obywatelskiej i Północnej. I potem, w czasie kryzysu, niestety ta inwestycja nie została dokończona, a za czasów Polski Ludowej budynek przeznaczono na szpital onkologiczny i do dzisiejszego dnia w tym starym budynku znaczna część oddziałów onkologii się mieści, obecnie przy ulicy Jaczewskiego.

Urodziłem się w mieście a wychowałem się właściwie na wsi, bo moi rodzice właśnie tam, gdzie kończył się Lublin, a zaczynało się już pole, kupili kawałek ziemi i tam wybudowali niewielki domek przeznaczony dla dziadków, ale przyszedł kryzys na początku lat trzydziestych i niestety musieliśmy się tam z całą rodziną przeprowadzić. I ja w zasadzie wychowałem się w ogrodzie. W ogrodzie takim nietypowym, bo to były głównie inspekta, to były drzewa owocowe, to były kwiaty, to było wszystko uprawiane na sprzedaż, bo ojciec pracował w majątku, a matka zajmowała się ogrodnictwem i prowadziła firmę „Stanisław i Zofia Winiarscy” przy ulicy Północnej 8b – pamiętam, taka pieczęćka była.

Data i miejsce nagrania	2010-04-19, Motycz
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

